

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
rychodni cenzura z wyjątkiem poniedziałków i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszą drobny 1 gr. 6 fen. — Kolumny od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr., w miastach ale
miejscach 3 tal. 1 szr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Prusii 15 tal. w Anglii 4 tal. 15 szr. w Szwajc
o tal. 15 szr., w Danii 4 tal. 3 szr., w Włoszech
w Bawarii i Belgii 4 tal. 3 szr., w Turcji 28 fr., w Am
ryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
pocztowego. W innych krajach zaś tylko na agentury,
za których pośrednictwem (choć niekiedy) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji. Druk. F. F. F.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niekiedy będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pulkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurter nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Re
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behnstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **listopad - grudzień** o
twieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane
są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy po
cztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejsc
owych 25 sgr.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 października.

Mimo, że w dniu jutrzejszym zbiera się już pa
lament niemiecki, dzienniki berlińskie lakonicznie
tylko poprzedzają go wzmiankami, zapisując jedynie,
że otwartym zostanie dnia 29 bm. o godzinie 1 z po
łudnia ordyem królewskim w białej sali zamku kró
lewskiego. Natomiast szpalty prasy stołecznej i pro
wincjonalnej przepełnione są szczegółami odnoszącymi
się do sprawy hr. Arnima, tak że zdawałoby się, iż
obok tej sprawy wszelkie inne drugorzędne tylko zaj
mują miejsce. Wiadomo nam, że trybunał najwyższy
odrzucał prośbę królewską podanego, w której żądano
wypuszczenia go na wolną stopę — tym więc sposobem
hr. Arnim będzie zmuszonym pozostać w więzieniu
aż do ostatecznego ukończenia procesu, chyba że
stan jego zdrowia pogorszy się w tym stopniu, iż
dalszy areszt byłby połączonym z istotnym niebezpie
czeństwem dla jego życia. Berlińska Post donosiła,
że stadium to nastąpiło rzeczywiście i że właściwy sąd
zmuszonym będzie za poradą lekarzy pozostawić by
łego ambasadora kuracji domowej. Krę u z t g. prze
czy jednakże temu i donosi, że hrabia wprawdzie jest
cierpiący, nie tyle jednakże, aby należało obawiać się
o jego życie.

Od dnia kilku obiegają po dziennikach francuzkich,
a przedwczoraj na giełdzie paryskiej niepokojące
pogłoski o możliwych zakłóceniach Francji to z
Hiszpanią, to z Włochami, a wzrosły one do tak
znacznego rozmiarów, że rząd wersalski widział się
zniewolonym przesłać dziennikom urzędową notę,
w której powiedziano, że ani istnieją jakiegokolwiek trudno
ści między Francją a Włochami, ani też, którekolwiek
z mocarstw zajęło w obec Francji stanowisko upra
wniające do niepokojących pogłosek. Memoryał hi
szpański odnosi się raczej do przeszłości, niżli do tera
źniejszości i nie może w żadnym razie służyć za po
wód, po za którym ukrywałyby się nieprzyjazne dla
Francji tendencje. Prasa zresztą francuzka — jak
donosi telegram — zajęta komentowaniem ostatniej
mowy księcia Decazes, ministra spraw zagranicznych,
znanej nam w główniejszych zarysach. Przemówienia
ministrów i dyplomatów dziś w nocy, a nie ma ty
godnia, aby który z tych panów nie wygłosił czy to
na bankiecie czy na jakimś zgromadzeniu własnego
wyznania wiary, a zarazem wyznania wiary państwa —
którego jest członkiem. — We Włoszech przewodzi
stkiem grasuje mania podobnych krasomówczych wy
stąpien, a p. minister spraw zagranicznych Visconti
Venosta jest tam trzecim z rzędu ministrem, który w
ten sposób propaguje przekonania i programy państwa.
Tę razą wypowiedział się na zgromadzeniu wyborców
w Tirano. Poświęciwszy słów kilka odrodzeniu się
Italii, podniósł różnicę, jaka zachodzi między uni
kowanym stronnictwem a opozycją, wspomniawszy o usta
wie gwarantującej niezależność Stolicy Apostolskiej i
wskazując na owe w Europie stronnictwo, które wszel
kimi walcząc środkami przeciw zjednoczonym Włochom
i położył na to nacisk, że rząd włoski niczego wię
cej nie pragnie, jak żyć w zgodzie z wszystkimi państwa
mi. Kwestye podrzędne znaczenia doczekały się od

powiedniego godności kraju rozwiązania, a rządy idące
za radą nieśmiertelnego Cavoura, wystrzegają się małej
wagi sprawom nadawcą wielkie znaczenie. Przypomi
nając zarzut zrobiony stronnictwu umiarkowanemu,
jakoby prowadząc szczerliwą politykę zewnętrzną nie
fortunnie gospodarowało na wewnątrz, oświadczył mi
nister, że rząd przedłoży krajowi wkrótce do zatwie
nia kwestye najpilniejsze, a tu zaliczyć należy: u
stalenie równowagi w budżecie państwowym i przy
wrócenie w pewnych prowincjach zagrożonego bezpie
czeństwa publicznego. Program ten jest zarazem pro
gramem polityki zagranicznej, gdyż siła i znaczenie
na zewnątrz zawisłe są od potęgi i kredytu państwa
na wewnątrz.

Z Wiednia i Carogrodu dochodzą równobrzmiące
telegramy, które gdyby niezawodły zwiastowałyby po
rażkę W. Porty na polu polityki przyjętej w obec
Księstw naddunajskich, które, jak wiadomo, domagały
się od dawnego czasu aby wolno im było zawierać
z państwami zagranicznymi samodzielne traktaty han
dlowe. Turcyja sprzeciwiała się temu. Otóż telegra
fuja, że rząd austriacko-węgierski oświadczył pod dniem
21 b. m. W. Portę, że oddał zawierać będzie z Księ
stwami naddunajskimi z pominięciem Turcyi układy
handlowe, a równocześnie przesłał rządowi niemiecki i
rosyjski notę do Carogrodu z oznajmieniem, że podzi
wiają w zupełności zapatrywanie gabinetu wiedeńskiego.

Jak sobie w tym razie postąpi W. Porta trudno
odgadnąć, w każdym razie nie należy przypuszczać,
aby samochoć gromadziła trudności i zawiakania, dzięki
którym bezustannie zostaje to z tem, to z owym pa
ństwem na stopie jeżeli nie wprost nieprzyjaznej, to wielce
naprężonej. Do tej chwili zawiakania jej z Czarnogórą
wywołane zajściami na granicy czarnogórskiej nie za
żegnane. Czarnogóra wprawdzie zgodziła się na usu
nięcie takowych za pomocą mieszanej komisji, lecz
Turcyja znowu nie chce przystać na żądanie Czarno
góry, aby w komisji tej zasiadali rezydujący w Scu
tari przedstawiciele mocarstw zagranicznych.

Cała niemal prasa angielska odzywa się radośnie
mi głosy z powodu schwytania ostatniego naczelnika
krwawego powstania indyjskiego, Neny Sahiba. In
dependence odbiera w tej mierze następujące szcze
góły: Nena Sahib miał pisać do Maharadjacha prosząc
go o schronienie. Pismo odnośnie wpadło w ręce władz
angielskich i przyczyniło się do schwytania Neny. Uwiz
niony oświadczył, że wprawdzie brał udział w powsta
niu, nie ma jednakże nic wspólnego z rzezią wypra
wioną w Cawnpor. Równocześnie schwytano brata
Neny, Balu Sahiba. Dzienniki jednym chórem domaga
ją się śmierci tygrysa indyjskiego, jak nazywają
Nena, a nawet poważny Times woła: oko za oko,
zab za zab.

Dzienniki petersburskie przynoszą ukaz carski
nakazujący pobór 150 000 nowego rekruta dla uzupeł
nienia luk tak w armii lądowej jak i marynarce.

* Dziś dochodzą nas dalsze szczegóły o uwie
zieniu członka Izby panów Józefa hr. Mielżyńskiego,
a są one następujące: Aresztował go, jak to już donieśliśmy, asesor referencyjny Rabe, który pełnił
obowiązki radcy ziemskiego powiatu średzkiego,
z pomocą komisarza Kosmowskiego z Kostrzyna i żan
darmów. Uwieszenie nastąpiło z rozkazu naczelnego
prezesa podobno z tych samych powodów, jak uwie
zienie p. Niegolewskiego. Hr. Mielżyński jest patronem
kościół w dobrach swych pod Wolsztynem, gdzie po
sada wakuje. Więzieniu umieszczony w więzieniu sądo
wem, które niestety do tego celu udzielonem zostało,
lubo sąd uwieszenia nie nakazał i takowe jedynie wła
dze administracyjne zarządziły.

wą niż złem sercem pobił, on wszystkie złego
przyczyna. Czemuż go Nowosilcow z profesorstwa w
Wilnie złożył, wypędził. Przyszłemu potrzebę udał
się do Warszawy, a burzliwy, niespokojny, zawsze coś
tajemnie knujący, długo gotował dzieło, niewczesnie
je zaczął, zaczęte źle prowadził i Bóg wie, gdzie je
szcze zajdzie.

22 lutego. Wiadomości z Polski coraz gorsze:
na przełożenia Austrii i Prus, Mikołaj ogłosił po
wzeczność dla wszystkich amnestyi, lecz skoro niektó
rzy oficerowie i żołnierze powrócili, zaraz pierwszych
posłano w głąb Rosyi, drugich pochwytyano, pogolono
głowy i popędzono do pułków na linii kaukaskiej. W
zabranych krajach konfiskaty idą swym trybem. Ks.
Eustachy Sapieha, najmatniej na Litwie pan z ca
łej swej fortuny ledwie 500 000 ocalał sobie i z temi do
Ameryki płynie. Lani przedniejsi tułają się po róż
nych krajach w Niemczech, sam stek w Paryżu. Mi
kołaj I. w rozmowie swej z jen. Lubieńskim użył tych
słów, traitres et Polonais sont synonymes (zdradcy a
Polacy są synonimem), jakżeby lud liczący 10 wieków
istnienia i niepodległości zdradliwie rozszarpał, że
pamięta, czemu był i do czego ma prawo, gdy do da
wnego bytu chce powrócić, mógł być zdradca.

Urządzenie celne względem towarów polskich, —
wszelki przemysł i wzrastające rękodzielnictwo nasze,
zawsze usiłowanie cara jest pogrążyć niebezpieczeń
stwa w oceanie nędzy i cierpienia bez granic.

Ja dotąd przez Berlin pierwszy raz ogólnie tylko
miałem wiadomości, lecz mimo tylu odez, i słowa od
swoich ani co się z nimi dzieje, ani z moją chudobą
w mieście i Ursynowie. Synowie mój Karol, mający
dobrą swą w zabrany kraj, schronił się do Dreżna,
lecz od dawną nie słyszę o nim, zapewne srogiem zemi
ście popadnie. Wszystkie listy moje poprzemijowane

* **Komitet Spółek Zjednoczonych**
odbył wczoraj posiedzenie, na którym przewodniczący
p. Łyskowski oświadczył, że na cele komitetu bę
dzie mógł złożyć na Nowy Rok sto talarów z funduszu
dziesiąt talarów danego do jego dyspozycji przez zmar
łego już darodawcę na użytek publiczny. Komitet
przyjmuje z wdzięcznością tę ofertę, że ma Spółkę
przepraszając swoje składki na rzecz komitetu,
tak że bynajmniej nie są w stanie pokryć kosztów ko
mitetu a mianowicie patronatu.

Następnie obradował komitet nad porządkiem
dzienym przyszłego walnego zebrania, mającego się
odbyć w Toruniu na dniu 28 i 29 listopada. Tymcza
sowo zgodzono się na postawienie następujących
kwestyi na porządek dzienny a mianowicie:

1) Jaki interes mają Spółki, aby ich członkowie
nie należeli równocześnie do innych Spółek tej samej
kategorji, bądź miejscowych, bądź zamiejscowych?

2) Jaki jest właściwszy sposób wynagrodzenia
zarządu i rad nadzorczych?

3) Czy służba zarządu w Spółkach powinna być
przewidywana do pewnych godzin dziennych?

4) Czy członkom zarządu i rady nadzorczej wolno
pożyczać i żywić?

Przyszłe posiedzenie komitetu odbędzie się 3, 4 i 5
przyszłego miesiąca w zwyczajnym miejscu i czasie,
w którym dalsze kwestye będą stawiane, jako: też
przejrzane zestawienie sprawozdań Spółek za r. 1873,
regulamin dla zarządów i rad nadzorczych i stwierdzenie
przystąpienia Spółek do związku.

Uwagi z powodu listu gospo darza z pod Kościana.

W Przyjacielu Ludu z dnia 23 b. m.
znajdujemy list niejakiego Adama Wejchta,
gospodarza z Kurzejgóry z pod Kościana, list,
który każdemu, dbającemu o dobro ogółu a
myślącemu szczerze o lepszej przyszłości, wiele
daje do myślenia. Gospodarz ten, nie objawia
jąc wcale w bawelnę, uderza na oświatę; jej
przypisuje wszystkie biedy, jakie na społeczeń
stwo nasze spływają, jej przypisuje upadek
Polski, ją obwinia o nieszczególny stan rze
mieślnika, w jakim się znajduje. Je przytem
jest nieprzyjacielem każdego wykształconego
człowieka, że go uważa za niedowiarka i t. p.
łatwo odgadnąć. Gdybyśmy byli zawzięci a
lubowali się w polemice, powiedzielibyśmy: oto
owoc z siewu, jaki stronnictwo do niedawnego
czasu walczące z nami w społeczeństwo nasze
rzuciło; powiedzielibyśmy, jak przysłowie po
ucza: kto wiatr siewie, burzę zbiera. Wytkni
libyśmy jak niestosownie z miejsce zupełnie na
tego rodzaju wycieczki nie przeznaczonych hu
czały i dziś jeszcze często huczą pioruny prze
ciw oświacie, cywilizacji, wszelkiemu postę
powi, uważając go za wroga religji. Wytkni
libyśmy i Przyjacielowi Ludu, że od pewnego
zwłaszcza czasu zamiast karmić lud zdrowym
ziarnem oświaty, nasycił go wcale niepotrze
bną gorliwością do sprawy don Carlosa lub hr.
Chambord — zamiast uczyć i nauczyć zwo
dził i dziś jeszcze zwodzi harce z braćmi swymi,
tak zwanymi liberałami, i uważa ich za nie

pod surowymi karami zakazano pisać do mnie, tém
bardziej żadnych nie przysyłać posiłków. Czekać więc
trzeba ostatniej chwili, bo szczęśliwej zmiany ciężko
zebym się doczekał. Trzeba wlec smutne dni we mgle
i boleści.

23 lutego. Poczuwamy p. Bach osiadły tu pra
cownik praje bezustannie w gorliwości swojej dla
nas. Zbiera on komitet polski z samych Anglików
złożony, lecz wysoka arystokracja, przedniejsi nawet
w Izbie niższej, nie chcą się do tego mieszać, nie przez
obojętność dla sprawy naszej, lecz przez nawał oba
rzących ich kłopotów w domu i za domem. Odzy
wać się napróżno, nie byłoby polepszyć sprawy naszej,
i owszem, studiować umysły dla niej. Postanowiliśmy
więc z k. A. C. oznajmiać tylko w publicznych pi
smach o uciskach i cierpieniach naszych, a przez to
utrzymywać zwróconą na nas uwagę publiczną i do
pięro głośno się w parlamencie odezwać jak się ułatwia
kłopoty domowe Anglików i nieprzewidziane w Euro
pie wypadki, sposobniejszą porę dla nas przywiodą.
Byłem u p. Bach, dawno mi znajomego i jednego z naj
lepszych publicystów naszych. Pracuje on nad piemem
o nas, mając zamiar umieścić w Quarterly Re
view w Edynburg. Książę Adam i ja daliśmy
mu do tego, co tylko można było zebrać pisanego da
wniej w tej mierze. Ja z mej strony ustawicznie po
syłam do Morning Herald wiadomości o popie
nionych przez Moskwę okrucieństwach w Polsce.

24 lutego. Smutne to jest zaiste dla uczciwego
Polaka położenie, nie znajdując podobieństwa powsta
nia ojczyzny swojej, jak na powszechnem święta zabu
rzeniu. W takim atoli położeniu postawiła nas roz
dzierców naszych zapamiętałość; uporczywie trzymają
się pastwy swojej, ani zwróceniem jej, nie chcą zaglą
dzić w tyłu popelnionej zbrodni i uspokoić świata.
Zdaje mi się jednak, że Bóg zrząda wypadki, mogące

przyjaciół religji, choć cała postawa narodo
liberalnego stronnictwa zupełnie o czem innem
powinna go była pouczyć. Z niej powinien
wiedzieć, że narodowe stronnictwo w walce z
wrogiem nam żywiołem stoi w jak najzaciętszej
opozycji, że nie ustępuje przed niczem i nie u
stąpi dopóty, dopóki nie wywalczy praw mu
należnych i z prawa przyrodzonego i pisanego,
że pospolu z duchowieństwem broni ołtarzy i
cierpi za nie więzienie.

Ale zaciętość stronnictwa, która z wielkiem
naszym ubolewaniem rozpanoszyła się od pe
wnego czasu w Przyjacielu Ludu, nie pyta
się o to, tylko ślepo idzie za swą nienawiścią.
To wszystko i wiele innych jeszcze rzeczy po
wiedzieliśmy, że jednak zawarliśmy w imię
dobra naszego ogólnego zgode, więc nie chcą
nie tylko jakimibądź reminiscencyami jej na
ruszać, lecz owszem pragną codziennie ją skre
piać, aby pod sztandarem jej wszyscy stanęli
do walki a pracy, tłumimy w sobie i wyrzuci
wszelakie i ból, jaki mimowolnie nas ogarnia
na myśl tyle straconego w niepotrzebnych i nie
słusznych podejrzaniach a zbytecznych zapa
sach czasu i bierzemy fakt ten oderwanie od
przyczyn, tak jak się objawił. Otóż list ten to
głęboka rana, jaka jątrzy się w organizmie spo
łeczeństwa naszego. — Takich Wejchtów ma
my tysiące. A przecież jasną jest rzeczą
— że lud — do którego należy ów przeci
wnik oświaty — to podstawa przyszłości
naszej. Bez ludu, bez tej, że tak powiemy,
szerokiej podstawy naszej narodowej, o przy
szłości naszej nawet marzyć nie podobna. Czy
żas lud, ten najpotężniejszy czynnik naszego od
rodzenia, może przyczynić się do wspólnej pra
cy, pozostając pogrążony w ciemności, w nie
świadomości obowiązków narodowych i obo
wiązków obywatelskich? Czy może pracować,
cierpieć i ponosić ofiary za ojczyznę, kiedy na
wet pojęcia jasnego o niej nie ma? Bo oczy
wistem jest, z tego i tylu innych przykładów,
jakie niemal codziennie się nasterczają, że lu
dowi naszemu jeszcze wiele brak do wykształ
cenia. I znów w obec tego wszystkiego jak
duch Banka w Szekspirowskiej tragedji staje
owo pytanie: Co czynić? Odpowiedź bardzo
prosta. Oto czynmy to, do czego wszyscy pa
tryoci, wszyscy miłujący ojczyznę, od dawna
nawoływali: szerzmy pomiędzy ludem
naukę, oświatę. Jak nigdy nie zapomniany
Korsak powtarzał w innych okolicznościach:
skarab i wojsko, tak my znów dziś w innych
okolicznościach pozostający, powtarzamy i wo
łamy ciągle: oświata. Lecz niechaj na wo
łaniu się nie kończy — niechaj za słowem
tém w ślad zaraz idzie czyn. Oświata
i szerzenie jej pośród ludu, to sprawa zdaniem
naszym naczelną — palącą, wymagającą i do
magającą się od dawna pracy. Spójrzmy tyl
ko na okół siebie, policzmy się i porachujmy,
a następnie zastanówmy się, ilu co rok z szere
gów naszych, z klasy inteligentnej ubywa a zro
zumiemy nagłość i konieczność tej sprawy.

nam być pomocnemi. Rzućmy oko na położenie dzi
siejszego świata. Portugalia pod szalonym don Migielem,
dziś już może najechać jest przez don Pedro, który
córke swą, prawą dziedziczkę tronu, prowadzi na tron
ten. Ferdynand VII król hiszpański rwie mu się na
pomoc, ale Anglia i Francya oświadczyły mu, że jeżeli
to uczyni, i one włączają się w tę sprawę. W Sta
nach papieżkich lud powstał przeciw rządowi Ojca św.
Wojsko Papieża z samych lotrów zebrane, zamiast
przywrócenia porządku, rzuciło się na bezbronnych
mieszkańców, zabijać i rabować ich zaczęło. Austriacy
wkrócili dla przywrócenia spokojności; zadrósna
Francya posłała tam także eskadrę i wojsko swe do
Ankony i Civita Vecchia. W Szwajcaryi niespokojne
kantony.

W Newchatel, księstwie króla pruskiego, powsta
nie otwarte. Król pruski 20 mieszkańców skazał na
śmierć, 40 na więzienie, spokojności nie przyniósł,
w Niemczech niecierpliwa niespokojność i powszechna lu
dów uczucie za nami i za wolnością. W Grecji nie
pokój i stronnictwo zawziętość, Metternich zwykłym
swem machiawelstwem wszystko podburza, przeczyna
młodego księcia bawarskiego za króla Grekom, nie
wiem jak to inne znają mocarstwa, lecz on krokiem
tym ujął sobie w poddaństwo króla bawarskiego. Ang
lia obarczona kłopotami, w Irlandyi niespokojność, w
Jamaice bunt czarnych, w Chinach zatargi z rządem,
w Belgii upór króla Holandyi podniewany przez Mo
skwę wszystkie dotąd zawarte układy niszczy i godność
Anglii na sztych naraża. Zgrzeszy Taylerand utrzy
muje jak może związek rządu swego z Anglią, lecz
Francya nie całkiem spokojna, Karliści i Jakobiści nie
przestają jej zakłócać. Bóg wie, co wiosną przyniesie,
(Dalszy ciąg nastąpi.)

PAMIĘTNIKI

Juliana Ursyna Niemcewicza.

Dziennik pobytu za granicą

od dnia 12 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 roku.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 190, 191, 196, 199, 200, 202, 209,
210, 211, 216, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245 i 246.)

21 lutego. Zmarł mi się do żywego, czyta
ję u księcia odezwę komitetu paryskiego, na którego
czelo Lelewel, do wojska naszego, pisała wulkanicznie,
ale czemuż winę rzucać na swoich, czemu swoich ośla
wiać przed światem. Była zapewne wina wahania się
w wodzu, ale nie było jej i w samych komitetach krzy
kaczach.

Jeżeli rząd i wódz zbyt opieszale czynili, jeżeli
zbyt ufali pomocy i wdaniu się za nami obcych, nie
winienże bardziej jeszcze p. Lelewel, że z samymi tyl
ko studentami i młodzieżą wojskową związały się,
nie zasięgawszy rady dojrzałych, tak niewczesnie,
tak niespodzianie zaczął tak ważne dzieło, że popuścił
serce między wojskowymi, ducha nieposłuszeństwa, że
na fatalnym dniu 15 i 16 sierpnia wypuścił zajądła
na fatalnym klubową na okropne morderstwa i później po
chwalał to dzieło, lecz choć może więcej krzywą gło

Zrozumieli też niektórzy z pośród naszego społeczeństwa całą doniosłość jej i założyli, lat temu trzy już dobiega, Towarzystwo oświaty ludowej. Lecz co kiedy ono od ogółu naszego społeczeństwa, wyznajmy to szczerze, nie doznaje takiego poparcia, na jakie ze wszech miar zasługuje. Tu ludzie zamożni, których mienie urosło dzięki poparciu rodaków, usuwając się od złożenia małego datku na tę sprawę naszą naczelną; tam znów panowie okręgowi nie rozwijają należytej czynności, zrażeni odmową należeń do Towarzystwa oświaty niektórych Wejchtów z klasy wyższej, którzy podobnie jak Wejcht ludowy, powtarzają, że dla ludu nie potrzebna oświata. Nawet, co z bólem serca wyznajemy, panie nasze, te tradycyjne orędowniczki ludu, które w pierwszych chwilach istnienia Towarzystwa oświaty tak gorąco a tak skutecznie je popierały, dziś mały bardzo udział dla tej sprawy okazują. Skarbonki, które miały przyczynić się do pomnożenia funduszu Towarzystwa oświaty z jednej, a w młodym pokoleniu szerzyć miłość dla ludu i troskę o niego, z drugiej strony, skarbonki te, o zaprowadzenie których tak gorąco prosiliśmy, zaledwie gdzieś niegdyś urzędowo, a składki na oświatę od Polek płyną także bardzo skąpo. W obecnym wszystkim i najmocniejszemu ręceby powinny opaść, a jednak dyrekcja To arzystwa oświaty ludowej nie ustaje w swej pracy, przyczynia się w miarę swych sił do tworzenia bibliotek, rozsyła książki, pomaga do zakładania szkół wieczornych i t. p. Czyż to wszystko nie powinno spowodować społeczeństwo nasze, światlejszą jego część zwłaszcza do popierania jej pracy i usiłowań? Głos Wejchta powinien być najpotężniejszym bodźcem — gdy zaniedbamy sprawę tę, którą powtarzamy, zaliczamy do najważniejszych u nas, nie tylko podobne głosy nie przestaną się odzywać, lecz owszem gwałtowniej przemówią — a przemówią w sensie ciemnoty i przeciw naszym najpiękniejszym i najsłabszym idealom, które nas do pracy zagrzewają. Czyżby społeczeństwo nasze obojętnie traktując sprawę tę, chciało tego?

Słowo jeszcze: Taki głos jak owego gospodarza z pod Kościana powinien być wyraźnym ostrzeżeniem dla pism ludowych, czego unikać a wskazówką czego lud ten łaknący oświaty nauczać i jaką umysłową strawę podawać mu potrzeba. Głos taki nie powinien być bez należytego sensu moralnego dla pism ludowych, dla nas wszystkich przeminać. Rana widoczna, starajmy się ją jak najprędzej zabić — lekarstwem zaś na nią — oświata i tylko oświata.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał właścicielowi dóbr Klitzing z Dziembowa w powiecie chudzińskim, krzyż orderu królewskiego domu Hohenzollernów.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 26 października.

(U nas inaczej. — Ciągłe nowe projekta. — Z wydania krajowego. — Równie prawa dla wszystkich? — We własnej sprawie.)

(T) W artykule „Co czynić” powiada Dziennik. Poznań, między innymi: „Dajmy za wygraną na teraz wszelkim nowym pomysłem, zamiast nowych pomysłów i nowych instytucji, szeregujemy się około tych jakie istnieją i postaramy się, aby je wzmocnić a byt ich trwały uczynić. Nasze caeterum censeo jest centralizowanie pracy, a nie rozbijanie jej na drobne atomy, które im drobniejsze a liczniejsze, tem prędkiej się rozwijają itd.”

Święte słowa! Gdyby to my w Galicji do nich stosować się chcieli, gdybyśmy przynajmniej jeden pomysł po drugim chcieli urzeczywistniać, może byśmy przecież coś zrobili. Ale gdzie tam! U nas ledwie jedna myśl się pojawi, ledwie jej zrealizowaniem zajmować się poczynimy, wnet podnosimy nową, a tamte zapominamy i zajmujemy się drugą tak długo, póki nas nowy jaki trzeci pomysł nie zajmie. Weźmy sprawy najświeższe. Grono patriotów postanowiło uczcić zasługi Seweryna Goszczyńskiego wydaniem książki zbiorowej i zebraniem w drodze składek funduszu emerytalnego imienia Goszczyńskiego dla zasłużonych a zubożałych literatów. Z początku obojętnie zaczęto nadysłać przedpłat, składki na fundację i rekompensatę. Wnet jakby zapomniano na zbliżający się w listopadzie r. b. jubileusz prac Goszczyńskiego. Wszystkie uciholo, zajęliśmy się bowiem czem innem, a to składką na zakupno Unii Matejki na rzecz kraju. Zwołano się, utworzono komitet i rozpoczęto subskrypcję. I znów szła, — bo podniesiono nową myśl składki na „medal galicyjski” na cześć pomordowanych Podlasian. Czy długo to potrwa! Jutro może nowy przyjdzie nam projekt. Robimy wszystko naraz i dla tego nie zrobimy niczego, zwłaszcza że we wszystkich prawie komitetach są jedni i ci sami zwłaszcza, że we wszystkich składkach biorą udział jedni i ci sami.

Wydział krajowy wydał rozporządzenie, skutkiem którego mają się wszyscy nieetatowi urzędnicy krajowi, w przeciągu 3 miesięcy wykazać przepisami ustawą służbową egzaminami inaczej przepisy swe potrąca. Lepiej późno niż nigdy, i postanowieniu temu wydziału przykładać tylko należy, zapobiega ono bowiem owym dziwnym do sejmiku podawanym próbom o tak zwaną „veniam studiorum”, przykro jest jednak bardzo tym urzędnikom, do których wydział stosuje dziś całą surowość ustaw, że nie czynił tego dawniej, że najwyższe posady porożdzawał urzędnikom niemającym zgoda żadnych szkół ani egzaminów, a dopiero teraz gdy tylko niższe i najniższe posady są do rozdania, przypomniał sobie wydział ustawę służbową.

Jeszcze słówko w własnej sprawie. Dziennik

Poznański zamieszczając jeden ustęp z korespondencji mej o liście rosyjskiego generała L... dziwi się jak ja mogłem uwierzyć „bajce podanej w Gaz. nar. o autorze tego listu.” Otóż mogę upewnić szanowną redakcję Dziennika Pozn., że jeśli ja tak samo jak Gaz. nar. uważałem byłego korespondenta urzędowego Dziennika warsz. za autora owego listu, ztąd to między innymi pochodziło, iż zdania przez rzeczoną osobę tu we Lwowie między znajomymi oddawna szerzone, znalazły się prawie dokładnie powtórzone w owym liście generała L... Upewnić zarazem mogę redakcję Dziennika Pozn., że stoi ona tak wysoko w opinii u nas, iż nikomu nawet przez myśl przejść nie mogło posądzić ją o jakiegokolwiek pośrednie lub bezpośrednie stosunki z jakimikolwiek agentami rządowymi.

* Od p. Fr. Duchńskiego odbieramy pismo, które, chcąc mi dać dowód naszej bezstronności a dobrej woli, podajemy w całej osnowie; dodajemy przeto, że zbył do serca bierze pobieżną wzmiankę naszego korespondenta, która, jak sądzimy, nie miała zamiaru ubliżyć p. Duchowskiemu, którego zasługi nauk i charakter wysoko cenimy — lecz głównie zwracała uwagę, jak sprawę, o której mowa, niechętni Polacy starają się na złe eksploatować.

Pismo, o którym mowa, brzmi jak następuje:

Szanowny Redaktorze!

Przybyłem do Krakowa dla wykończenia w otoczeniu żywiołów krajowych i przy pomocy tutejszych bibliotek mojej historii Polski. Zmuszony jestem przerwać pracę miłą dla mnie dla wyjaśnienia w Dzienniku waszym prawdziwego powodu walki toczącej się w Szwajcaryi, walki, której jestem przyczyną, której Dziennik Poznański został echem jednostronnym nieraz, ale aż podwójnie, kiedy w gruncie rzeczy idzie przynajmniej dla ogółu o reformy jakowe zalecane w pojmaniu o narodach, składających się z 150,000,000 indywidualów zagrożonych przez centralizację w państwie lub komunizm. Na pierwszy atak nie zwróciłem uwagi, ale drugi zmusza mnie do wyjaśnienia rzeczy.

Korespondent zurychski Dziennika Poznańskiego donosi w stylu bardzo żalobliwym w ostatnim swym liście, że obrońcy reform mych naukowych eksploatują dane mi obywatelstwo szwajcarskie, że ta eksploatacja szkodzi Polsce i państwu D., których, pisze, „przywilejkiem szanować.” Owoż szanowny korespondent nadużył ufności redakcji Dziennika i jego czytelników, bo najprzód, osoba, która przywykła nas szanować, nie czyni wyciągu z dzienników nam wrogich bez przedstawienia rzeczy w zupełnej całości. Pan K. pisze, jakoby przyjaciele nasi podnosili (oczywiście na pożytek reform naszych) akt danego mi obywatelstwa, co nie byłoby wcale grzechem z ich strony, gdyż tym sposobem ja, dotąd emigrant, zyskałem opiekę polityczną jednego państwa, lecz rzecz ważniejsza jest w tem, że osoby przychylnie reformom naszym podnoszą nie sam akt obywatelstwa, jaki bywa dany w każdym państwie, stosownie do przepisów prawnych, bez względu na naukowość, oni podnosili i podnoszą pobudkę, przyczynę, dla której obywatelstwo zostało mi przyznane, a mianowicie zasługi me naukowe. Różnica widoczna i bardzo ważna. Ta to pobudka, ta przyczyna gra w sporze główną rolę, w sporze nie tylko między ziomkami moimi, ale nado między nowymi moimi współobywatelami Szwajcarami. W dekrecie bowiem indygenatu mego powiedziano wyraźnie, że chociaż nie wypełniłem przepisów wymaganych przez prawa dla otrzymania obywatelstwa, gmina Seebach i rząd centralny zurychski dają mi indygenat z uwagi, że ja i żona moja zyskałyśmy miejsce niezwykle („hervorragende Stelle”) w świecie naukowym. Ze nie sam akt obywatelstwa, ale ta pobudka usprawiedliwiająca sam akt, wywołała gniew nielicznego stronnictwa szwajcarskiego, nieprzychylnego naszym reformom naukowym, to bardzo jasne. Widoczne to z pogardy, z jaką toż stronnictwo odpowiadało tym Szwajcarom, którzy przytoczyli niektóre dowody słuszności wspomnianej przyczyny dania obywatelstwa.

Co to za dowody, pisał p. Bürkli, wydawca jednoarkusowego tygodniowego dziennika w Zurychu (Freitage-Zeitung) co to za dowody!

Vapereau i inni autorowie biografii pisarzy nawet trzeciorzędnych nie o państwu D. nie wiedzą! Wasz korespondent przytacza taką odpowiedź, jako powagę godną wielkiego szacunku i woła z oburzeniem: Oto nagroda eksploatacji. Co ważniejsza, przedstawia ową „dowód” jako opinię Szwajcarów, szkodzącą imieniowi polskiemu. Ogólnie przedstawił rzecz tak, jak gdyby część ziomków moich zalecała prace nasze naukowe a naród szwajcarski protestował przeciw zdaniu o wartości tych prac.

Powtarzamy, że gdyby p. K. był o tyle przychylnym dla mych reform, o ile zdawał się być im przychylnym w ciągu zeszłego roku, kiedy był przy mnie sekretarzem i wprzód, kiedy zalecał owe reformy w Dzienniku Poznańskim; gdyby nieprzychylny im nawet chciał być sprawiedliwym, jak przystało sprawozdawcy, przytoczyłby i dowody, jakie Szwajcarzy wskazywali, dla uzasadnienia słuszności pobudek danego mi obywatelstwa, mimo nieformalności prawnych. Oto np. jak rzecz wyjaśnia dziennik Zurych. Presse w nrze z dnia 4 października rb. P. K. nie raczył nawet nazwać tego dziennika w swém sprawozdaniu, a przecież przedstawia on stronnictwo daleko liczniejsze i przeważniejsze od stronnictwa p. Bürkli.

Po przypomnieniu pobudki dania mi indygenatu, tak dalej pisze Zurych. Presse: „Było więc prawdą o dzienniku glosiły co do przyczyny dania mi indygenatu” potrzeba więc jeszcze było bezaktownej pustoty Freitags Zeitung aby z powodu wiadomości o tem, wiadomości o którym i gmina Seebach i pan D. byli zupełnie obcy chcieli wyszydzić i gminę i cichego nieposzlakowanego ucznionego.

„Tak postępując p. Bürkli swoją własną tylko wykazał nieudolność naukową.”

„Jeżeli się nie mylimy, była to właśnie Freitags-Zeitung, która wspominała o uroczystości z powodu 25-letniego jubileuszu prac literackich pani D., przy której dr. Curti, wieloletni burmistrz miasta Rapperswil, w te przemówił słowa: „Nie do mnie należy oceniać wysokie literackie zasługi p. D., powiem tylko, iż nasienie jakie pani D. rzuciła w swych licznych pismach przyniesie owoc nie w tej tylko ojczyźnie... Pozwolicie mi obok dzieł uczonych podnieść zasługi godnego jej małżonka, który swoimi badaniami na polu etnografii zadziwiał światło na jedno z najtrudniejszych pytań historycznych rzucił, a któremu dopiero kiedyś potomność wypłaci się zupełnem uznaniem.”

„To uznanie — pisze dalej Zurych. Presse — miało już miejsce w samym Zurychu, ojczystym

grodzie p. Bürkli. W roku 1868 p. D., prezes towarzystwa etnograficznego paryskiego (właściwie jako wiceprezes zastępował miejsce prezesa z końcem roku 1867 do wiosny 1869), miał w Zurychu odczyty O stosunkach wszystkich ludów aryjskich indogermańskich do Anaryjskich (nie Aryjskich).“

„Odczyty te określiła Neue Zurich. Presse, mówiąc, że p. D. wiele naukowych zasad ustalił, które w Szwajcaryi i w ogóle w krajach języka niemieckiego nigdy jeszcze nie były sformułowane.”

Prof. Gotfryd Kinkel (imię to może choć cokolwiek znane p. Bürkli ze świata naukowego) scharakteryzował p. Duchńskiego i jego teoryje jak następuje: „Poznaj w nim jednego z najpierwszych uczonych czasu naszego, tak co do zakresu badań książkowych jak i co do poglądów osobistych.”

Inne wyroki o pracach pana D. i pani D. mógłby p. Bürkli widzieć w Moniteur Universel, w Revue de cours litteraire z roku 1864, w bulletin de la Société d'Antropologie z r. 1869, w pismach Emila Hervet, Henri Martin i t. d., znalazłby, że Moniteur Universel w numerze z dnia 13 czerwca 1864 pomieścił prelekcje pana D. obok prelekcji najznakomitszych profesorów Collège de France i Sorbony.

W ciągu dalszym Zurych. Presse robi uwagę, że osoby rzędu centralnego, od którego ostatecznie zależało udzielenie indygenatu wiedziały dobrze to wszystko, o czém zresztą dodamy, wiedzieli dobrze i p. Bürkli. To go właśnie obraziło, jak również i to, że różne dzienniki podniosły przyczynę danego mi obywatelstwa. Zwraca na to uwagę, jak widzieliśmy, i Zurych. Presse.

Tymczasem p. K. znalazł jeden tylko dziennik gniewający się z powodu tej pobudki i tyle robił hałas z tak słabą protestacją, że jak widać z Dziennika Poznańskiego zdawałoby się, że to Szwajcaryja protestowała a sam korespondent pisze z zimną krwią, że Polska na tem podniesieniu mych prac traci.

Dziennik Poznański dając miejsce tego rodzaju skardze, powtórzoną aż dwa razy, pozwala przypuszczać, że skarga może być sprawiedliwą, widoczna bowiem z wyjaśnień ze strony mych obrońców szwajcarskich i z protestacji nielicznego ale hałaśliwego stronnictwa mych przeciwników, że sprawa toczy się o ważność mych prac naukowych.

Widoczna, że panu Bürkli i jego przyjaciółom nie idzie wcale o postęp nauki. Widoczna, że nie postęp nauki kieruje i piórem korespondenta, który podnosi zdanie p. Bürkli, a nie przytacza wyjaśnień, dowodów stronnictwa, pochwalającego postanowienie gminy i rzędu centralnego, które usprawiedliwily dane mi obywatelstwo, w sposób tak dla mnie, jak i dla Polski zaszczytny, a które doskonale wiedziały, że znajdują, choć nie ważną, ale hałaśliwą opozycję.

Wyjaśnienie moje w Dzienniku nie jest li tylko dla czytelników polskich. Wiadomo wszystkim, że niektóre z reform naukowych, jakowe zalecam, wywołały zacięte walki i we Francji i we Włoszech i w Niemczech i w Skandynawskich krajach (tu stanął na czele walki za same reformami pan Hedin, członek parlamentu szwedzkiego, a przeciw reformom pan Smit, profesor języków słowiańskich w Kopenhadze); walki te są tem zaciętsze między ludami języków słowiańskich. Moi przeciwnicy podchwycają skargi Dziennika Poznańskiego na mych ziomków, przyjaciół reform. Słuszna więc, aby maję przed oczyma protestację cząstki Szwajcarów, reprezentowanych przez p. Bürkli, mieli również przed oczyma i zdanie obrońców mych reform między Szwajcarami.

Dr. Curti rzekł publicznie, jak widzieliśmy, że nie otrzymam za życia słusznej oceny prac moich, że sprawiedliwość będzie mi wymierzona dopiero po mej śmierci. Ja przynajmniej spodziewam się, że Dziennik Poznański dopełni na rzecz moją jednego aktu sprawiedliwości, to jest nie tylko, że umieści moje wyjaśnienie, ale umieści je nie na trzeciej stronie, między wiadomościami miejscowymi po znańskimi (jak to uczynił z protestacją przeciw innym niesprawiedliwym doniesieniom swego korespondenta zurychskiego przed kilku miesiącami), ale na témże miejscu, na którym umieścił tak silną skargę na przyaciół mych reform naukowych. Wolno jest Dziennikowi Poznańsk. dawać i nadal nawet miejsce w swém piśmie podobnym skargom, ale zda mi się, że mam prawo uprzedzić czytelników jego że p. K. objawia swą niechęć od czasu, gdyśmy się rozstali (pracował przy mnie, jako mój pomocnik), to jest w styczniu br., co widoczna ze sprawozdania, jakie uczynił w Dzienniku Poznańskim o mém przemówieniu na uroczystości polskiej narodowej, styczniowej, w Genewie tego roku.

Takie zastrzeżenie uwolni nadal Dziennik Poznański od mych wyjaśnień co do sprawozdań, dotyczących mnie lub moich reform, ze strony jego korespondenta zurychskiego. Zostaje z uszanowaniem Duchński.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* W kwestyi budowy drogi nadwiślańskiej nastąpił fakt stanowczy który, spodziewać się należy, położy koniec jałowemu dyskusjom, jakie od pół roku blisko się toczą. O ile wiadomo, zarząd tejże drogi wykończył studia i kosztorysy budowy do zatwierdzenia ministerstwa. Przewidywana w tychże kosztorysach oszczędność obliczona została na mniej więcej półtrzecia miliona, i może zostać powiększoną przez oddanie robót w drogę konkurencji. Nadto, gdy, jak się spodziewać należy, zarząd wszelkich dołoży usiłowań, by roboty przed zakreślonym ustawą terminem ukończył, zaoszczędzoną być może jeszcze część wydatków na procenta dla akcyonaryuszów podczas budowy przeznaczonych, które to procenta, jak wiadomo, z kapitału budowlanego pokrytymi być muszą. Ale ku temu potrzeba, żeby ustały zabiegi tamujące oficjalne rozpoczęcie robót i dające tylko do narażenia towarzystwa na ostrzeżenie ze strony rządu, z powodu nierozpoczęcia robót w przepisany terminie, tak, jak to się już jednemu z czterech nowo zatwierdzonych towarzystw wydarzyło. Należy się uznanie zarządowi technicznemu drogi nadwiślańskiej za sumienne i ogledne opracowanie kosztorysów, tem większe zaś należy mu się uznanie, że szedł za własnem zdaniem i za własnem przekonaniem, nie ulegając żadnym na fikcyjach opartym poglądom i doszedł do rezultatów, jakich żadne inne z nowo kreowanych towarzystw nie osiągnęło, — albowiem kosztorysy tych towarzystw, nie wykazując żadnej oszczędności, w zupełności kapitały ich wyczerpują.

Według rozkładu ogłoszonego w Prawiciel. Wiestniku gubernia warszawska ma dostarczyć

zaciągowi 1,749, kaliska 1,263, kielecka 1,030, łomżyńska 885, lubelska 1,174, piotrkowska 1,389, plocka 910, radomska 986, suwalska 910, siedlecka 870 popisowych.

W dniu 23 b. m. wieczorem profesorowie wydziału historycznego, filologicznego i prawnego warszawskiego uniwersytetu, pod przewodnictwem rektora przesłuchali i przedyskutowali projekt mającego powstać przy tymże uniwersytecie Towarzystwa historycznego. Celem tego ma być uprawianie historii i będących z nią w związku nauk, dotyczących głównie świata słowiańskiego, mianowicie Rosji i Polski. Projekt przez zgromadzonych żywo przyjęty podano do zatwierdzenia władzy Dnia 24 b. m. cały personel nauczycielski i urzędniczy uniwersytetu, zebrał się dla uczczenia wspólnym obiadem czwartej rocznicy otwarcia tego zakładu naukowego.

W Wil. Wied. G. u. b. miejscowy bank ziemski ogłasza sprzedaż z licytacji publicznej dziesięciu majątków głównie w gubernii kowieńskiej oraz w wileńskiej i witebskiej, tudzież zarazem sprzedaż sześciu domów w Pskowie, Kownie, Wilnie i Dynaburgu, za niewiększe sienie rat należnych od pożyczek. Kwoty należne są nie wielkie, największa wynosi 1,031 rs., a najmniejsza 36 rs.; można więc liczyć na uiszczenie należności przed terminem sprzedaży.

W Warszawie w d. 21 bm. dymisyowany sztabkapitan artylerji Załęski, przyszedłszy do generała Kostandy, chciał strzelić z rewolweru do generała, aby go zabić, lecz zamiar jego nie udał się, schwytyany został bowiem zaraz w chwili, gdy mierzyl do generała. Dzienniki rosyjskie piszą, że Załęski, jak śledztwo wykazało, cierpił pomieszenie zmysłów i w wigilię dopiero zamierzony zbrodni wyszedł ze szpitala, gdzie się leżył na białą gorączkę. Załęski przynajmniej, że chciał zabić Kostandę.

Nowa ustawa o służbie wojskowej w tym jeszcze roku wchodzi w życie. Pobór odbędzie się pomiędzy 21 listopada a 27 grudnia. Powołani są do losowania wszyscy, którzy w dniu 1 stycznia r. b. ukończyli lat 20. Na ten rok, jak to podajemy w przeglądzie politycznym, powołują 150 tysięcy; na Królestwo przypada 11,216, na Litwę 11,361, na Ruś 12,339; — razem więc z ziem polskich przeszło 35 tysięcy.

NIEMCY.

* Berlin, 27 października. Parlament niemiecki, który zbiera się jak wiadomo dnia 29 bm. tj. we czwartek, przystąpi zaraz na pierwszém posiedzeniu, jeśli znajdzie się dostateczna ilość posłów, do ukonstytuowania biura. Bezwzględnie potem przedłożone mu zostaną obok ustaw zakresu sprawiedliwości, które znajdują się już w rękach posłów, wnioski do ustawy o dochodach i wydatkach państwa, wnioski do ustawy o jechy w zakresie wzajemnego obrotu w Alzacji i Lotaryngii i traktaty pocztowe z Peru i Chili.

Kancelarz ks. Bismarck weźmie udział w otwarciu parlamentu. Spensersche Ztg. pisze, że okoliczność ta nie pozwala stanąć kancelarzowi osobicie w naznaczonej na ten dzień t. j. 29 b. m. procesie Kullmanna w Würzburgu. Podobno obrońca Kullmanna domagać się będzie z tego powodu odroczenia procesu, wyznaczenia nowego terminu i zawezwania na takowy ks. Bismarcka.

Wkrótce przesłuchany zostanie również ks. Bismarck w procesie hr. Arnima, poczem spodziewać się będzie można zamknięcia śledztwa, które, jak głoszą dzienniki, toż się z niezwyklej sprężystością.

Nat. Ztg. donosi, że ostatnie zgromadzenie katolików szląskich stanie się powodem sądowego śledztwa. Zgromadzenie to we wszystkich swoich rezolucjach i w przebiegu całego procesu tyle objawiało lojalności, że doprawdy nie podobna nam dopatrzeć się, co by tu mogło posłużyć sądzemu śledczemu za motyw do podciągnięcia kierowników zgromadzenia do odpowiedzialności.

FRANCYA.

* Paryż, 25 października. Ks. Napoleon wydał następującą odezwę do wyborców Ajaccio: „Przyjaciele! Nie uszanowano niczego! Idąc za namiętnym, nie francuzkim popędem wybrali przywódcę stronnictwa cesarskiego Ajaccio, kolebkę mej rodziny, za pole walki, której ja nie wywołałem. Aby tę walkę jeszcze więcej podnieść, wybrałem mego przeciwnika z grona mej rodziny. Syn cesarza przemawiał po raz pierwszy i to przeciw mnie. Wysłałem depesze w imieniu jego matki i stronników, aby radośnie powitał większość 3000 głosów. Czy chodziło o proste zamianowanie generałem radcy? Nie! Dwa systemy polityczne stały przeciw sobie. Ci, którzy chcą nadal popierać napoleońskie tradycje, nie mają do czynienia z restauracją dyktatury, która miała swą rację, gdy we Francji i Europie trzeba było zabezpieczyć nabyty rewolucji. Do nich należy dokonanie emancypacji kraju. Tak rozumiem napoleońskie idee. W r. 1848 za rzeczpospolitą zwalczałem reakcję i jej najznakomitszych przywódców. W latach 1862 do 1870 za cesarstwa wybranego milionem głosów, przyniosła doradczona przemienne polityka w rezultacie: uwolnienie Włoch, aneksya Nicei i Sabaudyi, uznanie wolnego handlu, delegacje robotników, projekt decentralizacji, nadający przeciw ograniczony jeszcze udział w administracji. Byłem ciągłym przeciwnikiem urzędowych kandydatur i przesładowałem, które tyle ściągnęły nienawiści na cesarstwo. Potępiałem ową nieszczęsną politykę, która doprowadziła do Meksyku i Mentany. Byłem przeciwnym wojnie w r. 1870. Od czasu upadku cesarstwa żądałem, aby beśpośrednio zapytano naród o jego wolę, nie w interesie formy rządu, ale celem zapewnienia tryumfu woli narodu, którą zawsze szanować będę. Wolna wola narodu może jedynie położyć koniec agitacji stronnictw, które są pozornie bardzo licznymi, a w gruncie rzeczy tylko dwa, stronnictwo reakcji i stronnictwo postępu, jedno w ślepej samolubstwie chcące zachować wszystko, drugie żądające reform, których konieczność budzą nasze nieszczęścia i nieporozumienia. Co się tyczy przywódców cesarskiego stronnictwa, którzy wyszedszy z ukrycia marzą tylko o reakcji i proskrypcji — słuchają oni nieszczernej partyi klerikalnej tak kraju jak zagranicą i jako nowi legitymiści chcą z wyjątkiem sztandaru przywrócić system rządu Burbonów. Potępiam taką politykę i cokolwiekby zajęć miało, nie będę nigdy z rządem, któryby dążył do takiej restauracji. Z upragnieniem wycekuje demokratycznego, reformatorskiego, przez naród ustanowionego rządu, który w zarodku już swym będzie miał dość siły do nakazania stronnictwom szacunku dla woli narodu i będzie mógł nadać krajowi spokój i bezpieczeństwo, który bez niepotrzebnych zarządek usza zawarty przez nas pokój; który przy kwestiach drugorzędnych unikać będzie zatargów mogących zakończyć się upokorzeniem lub niedorzecznością; który dzieło w r. 1789 rozpoczęte dalej prowadzić będzie

nie celem pojednania instytucji i praw naszych z wy-
mogami demokracji; który zorganizuje naszą armię,
mieni podatki na korzyść mas, uszanuje wszelkie re-
gularne przekonania ministrów, nie dając im żadnego
przywileju ani nie pozwalając im płać się w jakie-
kolwiek polityczne zawikłania; który zażąda od ojów
zdziwnie nauki dla ich dzieci, — wyemancypuje
ludność, rozwinię nasze przemysłowe i handlowe siły
przez zaprowadzenie lepszej administracji; który zro-
dzi się stróżem wolności prasy, prawa stowarzyszeń i
ograniczeniem postępów; słowem rząd sprzyjający wszelkim
politycznym i społecznym reformom, po którym będzie
głównym narodem spodziewać się słusznego naprawy swego
losu. Tym, którzy wam mówię, że tylko osobiste cele
nam na oku, powiedzcie, że ambicja moja wyżę się-
a. Za dobrze znaną wielkość władzy, jakżeby
mogł mieć jeszcze osobistą ambicję. Ambicja moja
tylko dla kraju i moich idei. Paryż, 20 października
1874. Napoleon (Jérôme).“

Pogłoski o zmianie gabinetu utrzymują się, lubo
zienniki pódurzędowe zaprzeczają im co chwila. Ma-
rzałek Mac-Mahon jest za wstąpieniem p. Fourtoun do
gabinetu, którego uważa za bardzo energicznego męża
 stanu. W razie gdyby pan Fourtoun został ponownie
 ministrem, prefekt policji paryskiej p. Leon Renault
 złożyłby dymsję, jak zaręczają powszechnie. Rzecz to
 tyle ważna, że Renault jest ścisłym wykonawcą pra-
 ci, sumiennym i energicznym urzędnikiem. Strata
 dla stolicy Francji byłaby nie mała.
 Akademia francuska uchwaliła na czwartkowym
 w posiedzeniu dnie, w których nowi nieśmiertelni
 mają być policzeni do grona akademików. Pan Me-
 res przyjął będzie na członka akademii w dniu
 grudnia, Aleksander Dumas 14 stycznia a p. Caso
 końcu lutego.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 26 października. Pogłoskę, jakoby
 on Alfons, brat don Karlosa, pozbawionym został na-
 melnej komendy nad wojskami w Katalonii, Aragonii
 Walencji potwierdza sprawozdawca Pall Mall
 zette w liście pisany w Valderrobles. Przez
 tannie to miasto przejeżdżał generał karlistowski Ve-
 sco z poleceniem danem mu przez pretendenta aby
 jął w miejsce don Alfonsa dowództwo nad oddzia-
 mi karlistowskimi operującymi w południowych pro-
 wincjach Hiszpanii.

Ten sam korespondent pisze pod dniem 20 bm.
 Santander: „Dowiaduję się, że niemieckie ministerium
 ytu bada z przyzwoleniem rządu madryckiego to-
 grafia i źródła pomocnicze Hiszpanii i to tak mate-
 alne jak i wojskowe na północny zwiastca, a w razie
 byby rząd francuski nie uczynił zadość, „uprawnio-
 m żądaniom“ Hiszpanii, prezydent władzy wykona-
 ej zdecydowanym jest zerwać z Francją wszelkie
 sunki dyplomatyczne i odwołać się do reszty Euro-
 Nie brak w Madrycie osobistości, popierających
 el interwencji zagranicznej na północ; one to są,
 że tym sposobem możnaby zaprowadzić skuteczną
 kadę na granicy francuskiej, odciąć karlistom wszelki
 izek z zagranicą, uniemożliwić dowozy żywności
 zasapów wojennych, a równocześnie wysłać armię
 pniańską nad Ebro, któraby popędziła powstańców
 na bagnety szprzymierzonych opartych o Pire-
 „ Za prawdziwość tej wiadomości należy pozo-
 wód odpowiedzialność korespondentowi angielskiego
 ennika.

Wspomnieliśmy już o schwytaniu przez wojska
 dowe dowódcy karlistowskiego Lozano. Otóż kar-
 ta ten postawiony zostanie przed sąd wojenny, oska-
 nym będąc przeważnie o rozstrzelanie czterech urzę-
 ków kolei żelaznej w Pozo Cannada. Sąd skaże go
 zawodnie na karę śmierci.

Znana nota hiszpańska, w której pomieszczono ża-
 du madryckiego z powodu lekceważenia ze strony
 ad francuskiej przepisów nadgranicznych nie prze-
 je być przedmiotem zajęcia dla pewnej części prasy
 granicznej. Kóln. Ztg. dowiaduje się, że rzeczona
 ta dorezoną została także angielskiemu ministrowi
 aw zagranicznych, a to w skutek wyraźnego żada-
 e lorda Derby. Ten odczytawszy ją nadmieniał, że
 ta, jeżeli w skargach swych nie idzie za daleko, za-
 era usterki przeciw międzynarodowym zwyczajom,
 a bowiem odwołania winnych urzędników, zamiast
 łowolnić się samą skargą. To samo zauważyli także
 ni dyplomaci.

Dienniki hiszpańskie zaprzeczają pogłoskę puszco-
 w świat przez prasę amerykańską, jakoby rząd an-
 ski uznanie władzy wykonawczej marszałka Serrana
 ynił zawiesim od zapłacenia 8000 fnt. szt., tj. sumy
 jnej Anglii jeszcze za sprawy „Virginias.“

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Brussels, 27 października. Nord zauważa
 kolencności wypadków w Podgorzycy, że aby stać
 panem panującego na granicy czarnogórskiej wzbu-
 nia i przeszkodzić nowym krwawym starcom, ko-
 znem jest by Turcja surowo ukarała winnych. —
 e dienniki dowiaduje się, że niektórzy przedsta-
 ele państw zagranicznych przy W. Porcie otrzy-
 l instrukcje postawienia w tym duchu swych
 rosków.

London, 27 października. Globe dowiaduje
 że poddani angielscy na wyspach Sulu zaniesli
 rgi do rządu angielskiego. Skarżą się, że odkąd
 i hiszpański przywłaszczył sobie zwierzchnictwo nad
 i wyspami, narażeni są na prześladowania i różne
 ykrości. Skutkiem tego wysłano na wyspy angiel-

ski okręt wojenny celem zbadania żałog i zdania rzą-
 dowi raportu.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 28 października. Dziś należy o-
 czekać wypuszczenia za kaucją z więzienia
 hr. Arnima. Sąd w tej chwili naradza się nad
 wysokością kaucji.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 28 października.

* W Towarzystwie przemysłowem w poniedziałek
 miał odczyt ka. Tłoczynki o kawie, herbarie i czekoladzie.
 Przeważną część odczytu poświęcił Sz. prelegent kawi — po-
 dał jej historję, uprawę, upowszechnienie, dalej własności jej i
 sposoby przyrządzania; wreszcie podał jej rozliczne gatunki i
 wymieniał pomiędzy niemi najlepsze. Następnie przeszedł do
 herbaty i podawał szczegóły o jej uprawie i sprzecie ograni-
 czył się jedynie na herbarie chińskie — której wymieniał ga-
 tunki. — W końcu mówił o czekoladzie, objaśniając z czego
 się ją sporządza i zaliczając ją słusnie do najpożywniejszych i
 najzdrowszych napojów. Publiczność dość licznie zebrała bar-
 dzo uważnie przysłuchiwała się temu pouczającemu odczytowi.
 * Panie Józefa i Władysława Siewiczykowie zało-
 żyły przy Wodnej ulicy pod No. 1 i vis-à-vis szkoły Ludwiki
 skład bielizny męskiej, damskiej i dla dzieci, na co zwracamy
 uwagę publiczności.

* P. Sobiecki otworzył tu przy starym rynku handel
 materiałów aptecznych i drogerijnych, na co zwracamy uwa-
 gę publiczności.

* Tal. 25 sgr. 15 złożonych na urzędnika bez rąk
 odesłaliśmy komu należy; dalsze składki na ten cel chętnie
 przyjmujemy.

* Zapytują nas, kto jest przewodniczącym w komi-
 tecie wyborczym miejskim; o ile nam wiadomo, jest nim pan
 profesor Szafarickiewicz, do niegoż należą zainicjowa-
 nie przygotowań do wyborów miejskich i sądowni też, że przez
 bezwzględne zwolnienie komitetu dopełni tego.

* W sprawie kradzieży popełnionej u bankiera
 Saula dowiadujemy się dzisiaj, że w majątku uwiecznionego p.
 Eichhorst znaleziono zakopanych 28,000 w walorach i weksli
 na 22,000 talarów.

* Bank komisyowy w Wrocławiu. Nie bez interesu
 zapewne będzie dla publiczności naszej wiadomość, że bank
 Kwilecki, Potocki i Sp. postanowił ostatecznie zgodnie z Radą
 nadzorczą zwinąć Filiją swoją wrocławską i to z dniem 1 listo-
 pada rb. Powodem do tego głównym jest podobno chęć wy-
 cofania się z odpowiedzialności za interes Filii całym majątkiem
 nie tylko banku, lecz oraz firmowych. Zamiar taki nie można
 jak pochwalić. Świadczy to wyraźnie o postępie pojęć naszych
 w dziedzinie finansowej. Angażować nieograniczenie można się
 tylko tam, gdzie własne oko i własna dosięga ręka. Równa-
 cześnie z zwinieniem Filii banku Kwilecki Potocki, powstaje
 wszakże w Wrocławiu nowy Bank z inicjatywą połączoną
 banku jednego warszawskiego, banku toruńskiego i samogó
 banku Kwilecki, Potocki i Sp. — Bank ten nowy pod firmą
 „Wrocławski bank komisyowy“ ma za zadanie pielegnować w
 „Wrocławiu ów zdrowy interes komisyowy, polegający na znajo-
 mości stosunków handlowych Wrocławia, Śląska i pogranicznej
 Saksonii, które dla całego Wschodu a mianowicie dla pol-
 dniowego Księstwa, Królestwa, Galicji i Litwy i Rusi jako
 centra konsumcyjnej, niesłychanej wagi. Ze Wrocławia na tego
 rodzaju interes nie opuszczono, pochwalili tylko można bankowi
 Kwilecki, Potocki i Sp. i połączone z nim banki. Do publicz-
 ności zaś należy wytrwać w tym kierunku okazaną, wy-
 nądrożić skorem zaufaniem i zasileniem klientelą. W szczegól-
 ności też nasze Księstwo południowe niejednokrotnie ku temu
 ma sposobność i przyczynę. Jak słyszymy, wyposażył się
 „Wrocławski bank komisyowy“ przez założycieli kapitałem 500
 tysięcy marek.

* Ks. Arendt, proboszcz z Wielunia, rozpoczął odis-
 dywać w dniu 23 b. m. dwutygodniowe więzienie w kryminalu
 w Trzeźniane, na jakie skazany został za „nieprawne“ wyko-
 nanie funkcji duchownych.

* Parafianka z okolic Krotoszy, którzy w tym
 roku odbyli pielgrzymkę do Częstochowy, zebrał pomiędzy so-
 bą składkę i zakupił tamże dwa piękne obrazy Matki Boskiej
 Częstochowskiej, które ofiarowali jeden ks. Arcybiskupowi Le-
 dochowskiemu a drugi ks. biskupowi Janiszewskiemu.

* Bractwo wiesi położona w powiecie gnieźnieńskim
 należącą do tamtejszego seminarium duchownego, zadzierżawił
 na lat 21 p. Gadamski z Gólimowa za 2080 tal. rocznej dzier-
 zwawy.

* Trzemeszno mimo oporu magistratu rozporządze-
 niem regencyi w Bydgoszy żądanie zostało na Trzemesz-
 n. W Bydgoszy jak donosi Gaz. Tor. panie M. i R.
 Dobiejewski założyły przy ulicy farnej magazyn strojów i kraw-
 czołownię. Panie te kształciły się w Poznaniu, Brzegu i
 Dreźnie.

* Zebranie urzędników stanu cywilnego. Wczoraj
 jak donosi Gaz. Tor., odbyło się w Toruniu zebranie wszy-
 stkich urzędników stanu cywilnego z powiatu toruńskiego, zwo-
 łane przez landrata toruńskiego, celem ustanowienia normy wy-
 nagrodzenia, jakie urzędnicy ci pobierają mają z skarbu państwo-
 wego. Rząd obciążył wynagradzać tych tylko urzędników, któ-
 rych obwód sięga po za miejsce ich zamieszkania, i to w tym
 stosunku, aby urzędnicy od każdego tysiąca dusz w swoim
 obwodzie pobierali po 25 tal.; ci urzędnicy zaś, których obwód
 ogranicza się na miejsce ich zamieszkania, nie uleli nie pobie-
 rać. Tymczasem zebrani urzędnicy stanu cywilnego nie zgo-
 dzili się ani na podobne kategorizowanie ani na proponowane
 wynagrodzenie; owszem zgodnie wnoszą o przyznanie im wy-
 nagrodzenia od każdego zapisu do księgi urodzeń lub do księ-
 gi zmarłych po 15 sgr. od każdego ślubu zaś wraz z zapowie-
 dziami po 1 tal.

* Prezesem regencyi kwidzińskiej ma zostać, jak się
 Gazeta Toruńska z autentycznego dowiaduje źródła, pier-
 wsz burmistrz miasta Gdańska, pan Winter, „inicjator slyn-
 nego jubileuszu malborskiego.

* W sprawie przemiany nazwisk miejscowości
 polskich na niemieckie, rząd król. w Opolinie ogłasza pod
 dniem 23 b. m. w nr. 43 urzędowego Reg. A. m. t. b. następu-
 jący reskrypt, odnoszący się do zniemczenia nazwisk polskich
 miejscowości.

„Zgodnie z dążeniami rządu królewskiego popierania mowy
 niemieckiej jako dążenia niemieckiej cywilizacji a to we wszy-
 stkich kierunkach życia publicznego a przedewszystkiem w kie-
 runku znoszenia się z władzami, zarządzi p. naczelny przez
 Śląską baron Nordenflycht, przez wzgląd, że w Górnym Ślą-
 sku znajduje się wiele nazw polskich, których nie podobna-
 wnie wymówić Niemcom i które trudno wypisać niemiecki-
 mi głoskami, aby dokonać w sposób najelegniejszy przemiany nazw
 polskich miejscowości w powiatach kłusoborskim i falkenberg-
 skim: Biadacz na Biadesch, Brzeziwke na Brezine, Buertul-
 schuetz na Bertelschilt, Dworzak na Worzak, Dworzysko na
 Worzysko, Kłuszow na Kluschow, Pzonko na Schonke, Schier-
 lawitz na Stierzelwitz, Czeppanowicz na Scheppanowitz, Czepp-
 elwitz na Scheppelwitz.

Schl.-Ztg., a przeto organ, którego w żaden sposób nie
 można podejrzewać o jakiegokolwiek dla polonizmu sympatyje, po-

dając powyższy reskrypt naczelnego prezesa, takie ze swęj
 strony robi uwagi.

W obec powyższego rozporządzenia rządowego upieramy
 się prztem cośmy już i dawniej powiedzieli, że podobnem prze-
 niemczaniem podsuwającym w miejsce nazw słowiańskich słowa
 o dość błędnej wymowie, które nie są ani słowiańskimi ani
 niemieckimi, sięga się na się tylko nagane ze strony językozna-
 wców bez przypisania prztem niemożności istnienia takich kor-
 zysci. Nie pojmujemy, jaka ząd korzyść, że miasto Cygan, be-
 dziemy pisali Zygan, miasto Pogenez Pogenez, nie mówiąc już
 o tem, że oprócz władz, nikogo nie będzie można zmusić do
 podobnej ortografii. W okręgach zaludnionych mieszaną ludno-
 ścią, tak łatwo można nabyć tej odrobiny świadomości narzeka-
 słowiańskiego jaka jest potrzebna aby jako tako wymówić owe
 nazwy, że zbyteczną jest regulowanie pisowni gwoi łatwiejszej
 wymowy.

* Pojedynynek. W Karlsruhe miał zginąć 18-letni Cze-
 sław Wołowski, uczeń tamtejszej szkoły politechnicznej, w po-
 jadyunku z Moskałem. Powodem do pojedynku miała być dzie-
 zyczyna.

* Kolońska Gazeta zakłada własny drut telegraficzny
 z Kolonii do Berlina, aby mogła jak najspieszniej otrzymywać
 wiadomości z obrad sejm i parlamentu rzeszy niemieckiej. —
 Kosztą pociągnięcia drutu telegraficznego wyniosła 41 tysięcy
 talarów.

* Portret hr. Harry Arnima umieszczony jest w go-
 talskim almanachu hrabiów na rok 1875.

* Pan W. Gerson, wykończą obecnie obraz większych
 rozmiarów, przedstawiający Bolesława Krzywoustego w chwili,
 gdy oddarza Żelazną złotą ręką. Tenże sam artysta maluje
 kolorami dawniejszy swój pomysł, znaczy tak chlubnie z kar-
 tu, na którym malarz przedstawił Kopernika, wykładającego
 w Rzymie zasady swego systemu słonecznego.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 29 października
 Naręcza, w kalendarzu słowiańskim Dalemia.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 51, zachód o godzinie
 4 minut 36.

Dnia 29 października 1424 urodzenie Władysława War-
 meńczyka. — 1611 Żółkiewski przedstawia Szujskich na sejmie
 w Warszawie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 28 października.

BAZAR. Silewicz z Radłowa, Niegolewski z Włocławek,
 Moszczeński z Wistrowa, ks. Samarszewski z Środy, Trze-
 biński z Halina, Chłapowski z Kopaszewa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Niemiejowski
 z żoną z Dzierżniewa, Gutowski z Odrowąża, Karnkowski z
 rodz. i Cielecki z Królestwa Polskiego, Nasierowski z Oczko-
 wia, Jackowski z Prus Zachodnich, Iok z Torunia, Węsiers-
 ki z Przybrody, ks. prob. Delert z Juncewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Jaraczewski z Jaraczewa,
 Zakrzewski z Jaraczewa, Wolski z Warszawy, Igel z Bre-
 my, Steymeier z Hamburga.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Berlin, 28 października. Hrabia Arnim
 dziś o godzinie kwadrans na pierwszą z po-
 wodu stanu zdrowia wypuszczonym został z wię-
 zienia. Charité z wolnością zamieszkania w swym
 domu.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszém ciągnięciu 4 klasy 150 król. pruskiej lo-
 teryi padły następujące wygrane:

3 wygrane po 5000 tal. na nr. 26,839 79,868 i 85,527.
 2 wygrane po 2000 tal. na nr. 47,011 i 55,643.
 15 wygranych po 1000 talarów na nr. 1995 6719 11,455
 13,577 17,563 18,635 19,865 20,869 21,733 23,127 23,431
 25,046 25,948 27,535 29,252 31,189 33,664 37,596 38,053
 39,691 42,487 47,276 49,111 49,737 51,626 52,274 59,810
 60,211 68,375 70,610 73,463 75,876 76,238 78,125 80,931
 81,835 82,637 83,410 84,794 88,011 91,451 91,703 91,788
 92,593 i 93,972.

42 wygranych po 500 tal. na nr. 8 3618 5006 6451
 7221 7379 8129 9369 9452 10,806 13,048 13,396 13,442
 17,644 17,709 21,351 26,937 33,657 35,427 36,603 42,257
 43,046 45,948 48,103 48,374 49,368 53,035 53,784 65,023
 71,586 73,135 75,414 80,818 82,839 84,648 86,461 87,756
 87,857 89,394 90,816 91,375 i 92,343.

73 wygranych po 200 tal. na nr. 4267 4403 5793 6737
 9332 10,270 10,419 10,439 12,613 15,350 16,790 17,222
 17,355 18,890 21,183 21,754 22,098 22,477 22,791 22,815
 23,123 23,684 27,976 28,005 29,273 29,685 31,607 33,054
 34,318 37,087 38,310 38,768 39,551 40,974 41,126 42,815
 42,742 45,534 48,125 50,352 51,514 54,068 54,240 59,715
 63,083 63,332 63,793 66,176 66,674 66,712 67,093 67,560
 68,003 71,040 71,780 72,742 73,352 74,970 75,573 75,973
 77,033 77,186 81,262 82,492 83,103 85,045 85,707 87,087
 89,881 90,369 90,396 90,514 i 91,654.

Berlin, 27 października 1874.

Król-pruska dyrekcja loteryi.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 28 października.

Poznań, 28 października. Urzędowe sprawozdanie
 giełdowe. Walory: poznańskie 3½%, list. zastawne 93½%,
 4½% nowe listy zastawne 94½%, listy rentowe 97½%, akcyje
 banku prowincjonal. 113½%, 5½% oblig. prowinc. 100 plac., 5½%
 oblig. powiatowe 100½%, 5½% oblig. melior. Obry 100½%,
 4½% oblig. powiat. 100½%, 4½% oblig. miejskie II emisji —
 plac., 5½% oblig. miejskie — plac., pruskie 3½% oblig. długu
 państw. 92½%, 4½% pożyczka państw. 100½%, 4½% konsol. po-
 pożyczka państw. — 3½% pożyczka państw. 100½%, 5½%
 pożyczka związku póln.-niem. — plac., polskie 4½% listy likw.
 69½%, akcyje zakładów Tow. kolei star.-pocz. 150½%, akcyje
 zakł. kolei górnośl. lit. A. 171½%, akcyje kolei march.-pocz.
 83½%, akcyje banknoty 94½%, zagraniczne banknoty 99½%
 plac., akcyje Tellusa — plac., akcyje Kwilecki, Potocki i Sp. —
 pl., akcyje banku wsch.-niemieck. 78½%, akcyje banku wsch.
 niem. produkt — plac.

Wypowiedziano — ctr.
 Złoto: cena wypowiedziana i regulacyjna 50, na jesień
 50, październik 50, październik 50, listopad-grudzień 50,
 grudzień-styczeń 50, na wiosnę 148 marek.

Wypowiedziano 20,000 talarów.
 Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 17½%, na
 październik 18-17½%, — listopad 17½-17½%, — grudzień 17½-17½%,
 styczeń 53½%, luty 54 marek, marzec 54½%, kwiecień-
 maj — marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) 17½% pl.

Poznań, 28 października. (Sprawozdanie giełdowe.)
 Stan powiatu: piękne.

Złoto: słabo. Cena wypowiedziana. Wypowiedziano —
 cent. październik 50 p., — październik-listopad 50 pl., listopad-

grudzień 50 pl., grudzień-styczeń 50 pl., styczeń-luty 50 pl.,
 luty-marzec — żąd., — na wiosnę 148 marek p., kwiecień-maj
 149 marek plac., maj-czerwiec 151 marek pl.

Okowita: słabo. — Cena wypowiedz., — wypowiedz.
 — litrow, październik 17½-17½%, listopad 17½-17½%, grudzień
 17½ p., styczeń 17½ pl. (53,50 m.), — luty 18 p. (54- m.),
 marzec 18½ pl. (54,50 m.), kwiecień 18½ p. (55 m.), kwiecień-
 maj 18½ plac. (55,50 m.), — maj 18½ plac. (56 m.), czerwiec 19
 placono (57- m.).

Okowita w miejscu (bez beczki) 17½% pl.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 28 października 1874 roku.	T o w a r			
	piękny.	średni.	pośledni.	
Przenioy . . . szefel po 50 kilo	3 10	3 —	2 26	
Złota	2 26	2 20	2 17	6
Jęczmienia	2 28	2 25	2 18	—
Owies	3 —	2 26	2 25	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—
na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowego	4 2 6	4 1 3	4 —	—
Rzepak zimowego	4 6	4 5	4 2 6	—
Rzepak letowego	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—
Kartofli	20 —	18 —	17 —	—
Wyki	—	—	—	—
Żubinu żółt.	—	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—
Konieczyny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Konieczyny białej	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez miejską
deputację targową.

T O W A R	w tal., sgr. i fen. za 50 kilo			
	piękny	średni	pośledni	
Pszensica	3 10	3 —	2 26	
Złoto	2 26	2 20	2 17	6
Jęczmień	2 28	2 25	2 18	—
Owies	3 —	2 26	2 25	—
Groch do gotowania	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	4 2 6	4 1 3	4 —	—
Rzepak zimowy	4 6	4 5	4 2 6	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	20 —	18 —	17 —	—
Wyka	—	—	—	—
Żubinu żółty	—	—	—	—
niebieski	—	—	—	—
Konieczyna czerwona	—	—	—	—
biała	—	—	—	—

Poznań, dnia 28 października 1874.

Miejscowa komisja targowa.

Giełda wrocławska, 27 października.

Konieczyna czerwona: mniej ochoty do kupna, po-
 ślednia 11-12, średnia 12½-13½, piękna 14-14½, wysoko piękna
 14½-15½ tal.

Konieczyna biała: nominalnie; pośled. 12-14, średnia
 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Złoto: per 1000 kilo stale, na październik 54½ żąd. i pl.
 październik-listopad 52½ pl., list.-grudzień 50½ tal. z. kwiecień-
 maj 146½ marek pl.

Pszensica: per 1000 kil. 61 tal. żąd., na kwiecień-ma-
 — marek plac.

Jęczmień: per 1000 kilo 58 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo na październik 55½ placono,
 październik-listopad 55½ żąd., listopad-grudzień — talarów,
 kwiecień-maj 166 marek placono.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień —
 tal. żąd. — tal. plac.

Olój rzepiowy per 100 kilo słabiej; w miej. 17½ tal.
 żąd.; na październik, październik-listopad i listopad-grudzień
 17½ tal. żądano i plac.



Wychodzący nakładem księgarń
A. Otremby dawniej J. Wildta
w Krakowie

Dziennik Mód

rozpoczął z dniem 5 października br. **III. rok istnienia**, znane już powszechnie to pismo, wyłącznie modom i pracom domowym toaletowym poświęcone, wzbogacone dodatkami oryginalnych prac literackich — zaleca się samo przez się ozdobnym i eleganckim, starannym wydaniem. Przy nadchodzącym nowym kwartale przypominamy Szan. Prenumeratorkom, aby wcześniej zamówienia nadsyłać raczyły dla uniknięcia przerwy w dostarczaniu.

Prenumerata kwartalna z dodatkiem literackim i ryciną 2 tal. bez ryciny kolorowanej 1 tal. 10 sgr.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia **M. Leitgebra i Spółki** w Poznaniu oraz wszystkie inne księgarnie.

Z powinszowaniem Imienin
Pann
Tadeuszowi Wittwerowi
od przyjaciół (5699)
z Jarocina i okolicy.

Poszyt 3-ci tomu 2-go

Historii konia

przez
Maryana hr. Czapskiego
(od str. 321—535)

co tylko opuścił prasę. Zamyka on tom 2-gi dzieła i zawiera historię konia polskiego.

Poszyt ten kosztuje 2 tal. (5711)

Księgarnia **Zupańskiego**.
Szwaczki do białego szycia
(duffel) znajdują stałe zatrudnienie przy **Wrocławskiej ulicy Nr. 5** na 2 piętrze. (5701)

Ucznia
dobrego wychowania, z porządną familią poszukuje natychmiast do handlu winą, korzeniami i cygar Wrocławska ulica 13. (5719)

Jan Kerber.

Kilku studentów
znajdzie wół i stancja gdzie? dowiedzieć się można **W. Garbary Nr. 54** w podwórzu 2 piętro na prawo. (5695)

Minogi, śledzie opiekane, astra-
chanski i sibiński kawior odebrał
Jan Kerber.

Dla panów.

Kamizelki z Vigogna, wełniane i jedwabne szkapetki wełniane i z Vigogna. Kalsony, szale (cachenez), kołnierzyki i mankiety poleca po tanich cenach (5708)

Wilh. Neulender.

Rynek 60, róg Wrocławskiej ulicy.

Ankcyja powozów.

Podczas wielkiej aukcji mebli mającej się odbyć w **czwartek** przy **Młyńskiej ul. 19**, sprzedawane będą prawie zupełnie nowe **Brougham** z patentowymi osiami, 1 parę **szor, fuero do podróży i dla fur-**
szpana. (5710)

Katz, komisarz aukcyjny.

Ukradziono wózek

ręczny

niski, nie malowany, z jednym dyszlem, o dwóch kołach, z poręczą o płaskich szczeblach długi na 1 1/2 metra szeroki na 3 m.

Właściciel **Kirschstein**, Poznań, Rynek Nr. 75. (5704)

Gotowe paletoty, ubiory, fu-
tra, czapki, bielizna i obuwie poleca
J. Urbankiewicz. (5705)

Wilhelmski plac Nr. 4 I. piętro.

Zawiadamiam niniejszym moich dawnych

uczni i uczennice, iż w **sobotę dnia 31**

b. m. odbędzie się w moim mieszkaniu

pierwszy

komplet tańczący.

Rochacki, Młyńska ulica 34.

w podwórzu na parterze.

Początek o godzinie 8-gj wieczorem. Bilety

przy kasie.

30 Krol. pr. losy loteryjne 30
do ciągn. główn. 150 pr. loteryj,
(24 paź. do 9 lis. rb.) rozsyła za gotówkę:
(także w czasie ciągnięcia) **oryg.** 1/2 a
45 tal., 1/2 a 22 tal., **udziały** 1/2 a 10,
1/4 a 5, 1/2 a 2 1/2 tal. (5114)
30 C. Hahn, Berlin, S., Kommand. str. 30

Szanownej Publiczności miasta i okolicy donoszę niniejszem jak naj-
uprzejmiej, że z dniem 10 października otworzyłam w **mieście tutejszem**
przy **Klasztornej ulicy** (5709)

Handel stroju

jako też
wszelkich w zakres ten wchodzących artykułów.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Pu-
bliczności, przyrzekam sumienną i skora usługę przy cenach umiarkowanych.

Szamotyły, dnia 27 października 1874.

Joanna Modrzyńska.

Magazyn strojów i krawiecczyny

pod firmą
Modes Parisiennes

Wilhelmski plac Nr. 4

poleca **kapelusze** paryżkie i własnego wyrobu w cenie od 3 1/2
do 28 talarów. (5712)

Suknie wedle najświeższych żurnali paryżkich wykonuje mo-
dniarka z Paryża starannie i prędko po cenach najumiarkowańszych.
Prawdziwe paryżkie, angielskie **perfumy** i przybory toaletowe.

Biuro anonsów

Kazim. Neumana,
Wodna ulica Nr. 1

umieszcza inseraty we wszystkich pismach krajowych i zagranicznych,
tłumaczy bezpłatnie nadesłane w polskim języku inseraty na języki obce,
wybiera pisma dla umieszczenia inseratów najodpowiedniejsze,
oszczędza inserentom kosztów połączonej z wysyłaniem inseratów do wielu pism naraz
zwłaszcza zagranicznych,
nie pobiera nigdy większej płacy za inseraty, jak ekspedyca ośnośnych pism.

Zakład litograficzny

handlu (1533)
Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze

przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Rejestra go-
spodarskie i książki kontowe ma zawsze w największym wyborze.

Cierpiący na rupturę

znajdą skuteczny środek w nieszkodliwie działającej **maści na rupturę Gott-**
lieba Sturzenegger w Herisau w Szwajcaryi. Liczne świadectwa i listy
dziękczynne dołączono są do przepisu użycia. Do nabycia w słojkach po 1 1/2 tal. u samego
G. Sturzenegger jak i **A. Günther**, Loewenapotheke, Jerusalemstrasse 16 w **Ber-**
linie; Stoerner & Mohr, Schmiedebrücke 55 we **Wrocławiu**. (5714)

Nieodzowne w każdym domowym gospodarstwie!

Czystej wody do picia, gotowania i prania

dostarczają w dostatecznej ilości nasze

filtry wodociągowe

za niską ceną abonamentową
2 talary na pół roku
4 „ na cały rok.

Za założenie aparatu do wodociągu dopłaca się jednorazowo 1 tal. Innych
wydatków nie ma, gdyż za powyższą cenę wynajmując aparaty, obowiązujemy się
utrzymywać takowe w porządku.

Pierwszy kontynentalny zakład filtrów do wody
C. Bühring & Co. w Hamburgu.

Główny skład i przyjmowanie abonamentu u pana
T. Peisset w Poznaniu, Nowy Rynek Nr. 16.

Ilustrowane cenniki wszelkich aparatów filtrowych wysyłają się bezpłatnie. (5716)

Egzamin wolontaryu-
SZÓW. Nowe kursa rozpocz. się 12.
szkoła paźdz. Pensya. Berlińska
ulica 23, naprzeciw kościoła św. Pawła.
Poznań. (5532)

Dr. Theile.

Wielki Skład
towarów

futrzanach

znajduje się przy (5640)
Wodnej ul. Nr. 27.
Philippsohn Holtz.

Sprzedaż baranów

w owczarni zarodowej

w Słupi

pod Kępem

rozpoczyna się

dnia 1. listopada.

Ceny umiarkowane.

Sprzedaż tryków

w Wiedebach-Nostitzkiej

zarodowej owczarni

w Beitzeh pod Jessnitz

w Niższej Luzacyi,

rozpoczęła się.

Rosyjskie żyto

do gorzelnii i na paszę

tatarkę

groch

poleca (5625)

Arnold Lichtenstein,

kantor, Szeroka ulica 20.

Korzystną dzierżawę

WSI

w Augustowskim, około 2000

morgów arealu, wskazuje **Ekspedy-**

cyja Dziennika Poznańskiego

go i p. Matuszewicz w Prost-

ken w Prusach Zachodnich. (4923)

Drzewa owocowe i

do ozdoby

dla ogrodów i parków (5374)

Katalogi przesyła

Denizot,

właściciel szkółki w **Górczynie** pod

Poznaniem.

Owczarnia zarodowa

Negretti

pochodzenia

Grambow i Stacha

w **Kuczwałach**

pod Chełmżą (Culmsee), stac.
kolei Toruń (Thorn).

Sprzedaż tryków rok i 9 m.

się mających, rozpoczyna się **dn.**

1. października rb. Ceny

30 do 100 talarów (523)

Z końcem października

rozpocznie się w mej zarodow.

owczarni (H. 2314)

sprzedaż tryków

rasy

Leutewitzko Stachanski

Paulwitz oddalonym jest od

leśnicy 1 1/2 godziny jazdy a w

śnicy są zawsze furmanki do naję

Paulwitz pod Perschütz,

ździernik 1874. (563)

v. Prittwitz.

Ogrodnik, młody, kawa,

praktycznie w swoim fachu wyksta-

łdający oboma językami, opatrzonej

w bre świadectwa, zmuszony jest od 1 sty-

1875 r. opuścić swoje teraźniejsze mie-

jsce przyczyn od niego niezależnych i

prając od tego czasu inne, uprasza jednak

tylko o miejsce stałe i cieszyłoby go, gdy

mógł takowe jako żonaty przyjąć.

Wielmożny, h. chlebodawców, u których

podobne miejsce wakuowało uprasza się

o do ogrodnika **A. Beutler w Mi-**

dzianowie p. Skalmierzycami. (571)

Dominium Borek prz-

mie **elewa gospodarcz-**

go i urzędnika podw-

rzowego.

Życiorys nadesłać.

Dwóch **pisarzy gospo-**

czych i służących na liberyą z-

da natychmiast umieszczenie. **M. W.**

sołowski, Nowa ulica Nr. 70. (561)

Rządca żonaty, bezdzietny

świadectwa, poszukuje miejsca. Kas-

we oferty nadesłać do Eksp. „Dzi-

nika“ pod adresem: **E. M. 564**

Kuchmistrz, Polaka, dosk-

łego w swoim fachu, obeznanego do-
brukiem i posiadającego chlubne ś-

wiadectwa, wskazuje pan **Samulski**, na-

ciel w **Kuczwałach** pod Pleszewem.

(5659)

Cyrk Krembs

W czwartek d. 29 października

wielkie przedstaw. e

Na zakończenie

wielkie wyścigi Hurd

albo

wojna o chorągiew

wykonane przez panów i panie To-